

ODRODZENIE

ILUSTROWANE PISMO DWUTYGODNIOWE

Rok 2

1-go Maja 1931 r.

Nr. 9



General Józef Bem

WYDAWNICTWO Drukarni Polskiej w Porto Alegre

RUA SÃO PEDRO N. 533

ODRODZENIE

D × W × U × T × Y × G × O × P × N × I × K

WYDAWNICTWO DUKARNI
POLSKIEJ W PORTO ALEGRE

WIELKIEGO TEN DOCZEKA DNIA
KTO WŁASNĄ SIŁĄ ODRODZONY



ROK 2

Nr. 9

Prenumerata roczna wynosi: 12\$000

1-go Maja 1931 r.

półroczna — — — — 6\$000

W 140-tą ROCZNICĘ

Dzień 3-go Maja obchodzimy jako 140 rocznicę uchwalenia wiekopomnej Konstytucji.

Poprzez dziesiątki lat niewoli była pamięć o tem wspaniałem dziele źródłem najmocniejszej wiary w twórcze siły narodu, w jego nieprzezwyciężoną żywotność i w jego zmartwychwstanie.

Rocznica Konstytucji 3 Maja jest rocznicą radosną i tego dnia czcąc dzieła przodków naszych winniśmy przede wszystkim myśleć ku przyszłości kierować, aby wspólnym wysiłkiem przyczyniać się do wznoszenia gmachu Mocarstwa Polskiego.

Mimowoli przychodzi na myśl, skąd pośród tak powszechnego rozstroju, jaki panował w Polsce, gdy uchwalano Konstytucję mogła powstać idea naprawy Rzeczypospolitej, idea, która przyoblekła się w kształt realny ustawy majowej?

I również naturalnem wyjaśnieniem będzie, że wielką w tem rolę odegrała instytucja stworzona osiemnaście lat wcześniej, instytucja znana pod nazwą Komisji Edukacyjnej — pierwsze w Europie ministerstwo oświaty.

Ta nieliczna gromadka elity obywatelskiej, która zrealizowała najkonieczniejsze postulaty reform ustrojowych i wbrew opinii ciemnych mas szlacheckich doprowadziła do majowego zamachu stanu znanego jako zaprzysiężenie ustawy rządowej 3 Maja, to byli ludzie, którzy wyszli ze szkół przenikniętych obywatelskim duchem Komisji Edukacyjnej.

Owo zestawienie celowej działalności wychowawczej ze wspaniałem dziełem Sejmu Czteroletniego jest czemś niezmiernie pouczającym dla nas, żyjących w warunkach stokroć pomysłniejszych, niż przodkowie nasi z przed lat stu czterdziestu.

Rzeczpospolita kłoniła się wtedy do upadku — nieszczęściom grożącym jej zzewnątrz, towarzyszył rozstrój wewnętrzny, przemocy wrogów dopomagało w kraju rozpanoszenie warcholstwa szlacheckiego, nie liczącego się zupełnie z interesem państwa, lub utożsamiającego ów interes z własną korzyścią. Nie było władzy centralnej, dość wielki posiadającej autorytet, by mogła się przeciwstawić rozszalałemu sejmowładztwu.

Konstytucja 3 Maja stała się talizmanem, sercem, sakramentem dróg tułacznych, bezkresnych.

Żył po wszystkie czasy w umysłach, budziła chęć nieprzezwyciężoną zerwania kajdan.

Doprowadziła ostatecznie do oswobodzenia Ojczyzny.

Dziś Rzeczpospolita stoi u progu najświetniejszej przyszłości: wrogowie zewnątrz zostali pokonani, a wewnątrz kraju panuje ład.

Dlatego silni i wolni śmiało możemy spoglądać w przyszłość, zwłaszcza jeśli będziemy kierować wychowanie naszych pokoleń w duchu obywatelskim.

Testament przekazany nam przez świątliwych twórców Komisji Edukacyjnej możemy i powinniśmy realizować w dalszym ciągu ku chwale Polski.

W dniu radosnego dla nas święta, zwróćmy oczy, umysły i serca ku ziemi naszych pradziadów.

Bądź pozdrowiona, o Ziemio, wyniosła męczeństwem, a bohaterstwem bezprzykładnem swoich synów.

Miłość swą do Ciebie, Ziemio-Matko przekazemy pokoleniom tutaj wychowanym, aby wspomnienia o Tobie, Twojej przeszłości i chwale uszlachetniały nasze dusze.

S. S.

„TO POLACY”

Polak — Polaco ile już razy dalo się słyszeć ten wyraz czy to na ulicy, czy to w zakładach handlowych, przyczem zwykle te słowo wymawiane jest z pewną pogardą lub ironją.

Zapytywał mnie raz, pewien właściciel brazylijskiej firmy handlowej w Porto Alegre, czy Polacy to tylko są »operarios«, czy w Polsce zamieszkują wyłącznie sami biedni, czy Polska to jest to samo co i Rosja i t. p.

W drugim wypadku spotkałem się z innym obławem, przedstawiciel angielskiej firmy mającej filję w Porto Alegre, brazylijanin — pochodzenia niemieckiego, widząc na okładce »Odrodzenia« nr. 5, podobiznę powieściopisarza Henryka Sienkiewicza, wyraził się w sposób cyniczny: »Jakie prawo mają Polacy umieszczać w swych pismach podobiznę H. Sienkiewicza, gdyż jest to poeta rosyjski«. W pierwszym i drugim wypadku użyłem wszelkich argumentów, ażeby dać wyraz prawdzie.

Jak również poinformowano mnie o dyskusji, powstałej pomiędzy dwoma młodzieńcami — Polakami zamieszkałymi w Porto Alegre, z zawodu zecerzy, którzy poruszyli sprawę Polski i Jej Wodza Marszałka J. Piłsudskiego.

Jeden z nich starał się przekonać drugiego, że Marszałek Piłsudski jest naprawdę geniuszem, tworcą armji polskiej, oraz że słusznie odznaczanym został Marszałkostwem Francji i Belgji.

Drugi, najprawdopodobniej nie znający Polski ani Jej historii zaprzeczał temu...

Smutne to jest, lecz prawdziwe. Faktów nieznania, przez większość kolonji polskiej swej ojczystej historii, swych wieszczów i bohaterów oraz swego przepięknego języka mamy mnóstwo.

Wiele dziwić się nie wypada, że nas sąsiadzi obcej narodowości niedocenają.

Winniśmy temu jesteśmy my sami.

Na pytanie czemu jesteśmy winni? Otóż zamieszkując od kilkudziesięciu lat w Brazylii nie staraliśmy się dać siebie poznać, nie umieliśmy zadokumentować w prasie brazylijskiej o wartości naszego narodu, naszych wieszczów i bohaterów.

Powszechnie tutaj mówi się o wartości niemieckiej lub włoskiej, o nas ani słowa.

Poza klasą wykształconych Brazylijan i to nie wszystkich, ogół narodu brazylijskiego nas gruntownie nie zna.

Mamy sporą ilość i naszych rodaków, któ-

rzy odmówili się już od polskości, inni polskość utrzymują tylko w mowie, niedbają jednak o dobre imię Polaka i nie interesują się historją swego narodu, nie wiedzą jakich naród polski posiadał i posiada genjuszów dla tych dajemy tutaj przykład.

Zrozumcie nareszcie czego dotychczas nie rozumiełiscie:

TO POLACY:

Henryk Sienkiewicz pisarz międzynarodowej sławy, którego dzieła doczekały się tłumaczenia na 35 języków i rozeszły się po świecie w wielomilionowych egzemplarzach.

To Polak.

Jan Sobieski, wielki pogromca Turków, zbawca całej Europy i całego chrześcijaństwa w roku 1683.

To Polak.

Władysław Reymont, drugi powieściopisarz światowej sławy, odznaczony za prace swoje uznaniem wszystkich kulturalnych narodów i zaliczony do szeregów Laureatów Nobla.

To Polak.

Józef Konrad, powieściopisarz również światowej sławy, człowiek, który władał i pisał tak znakomicie w języku angielskim, że o nim powiedziano że lepiej zna ten język aniżeli wielcy tężniejsi Anglicy.

To Polak.

Tadeusz Kościuszko, waleczny bohater o wolność dwóch narodów polskiego i amerykańskiego, twórca amerykańskiej artylerji i założyciel sławnej amerykańskiej akademji wojskowej.

To Polak.

Kazimierz Pułaski drugi wielki bohater dwóch światów, wslawiony na dwóch kontynentach, zapisany złotem zgłoskami w historii Ameryki jako ojciec kawalerji amerykańskiej.

To Polak.

Fryderyk Chopin, genialny muzyk i kompozytor, którego utwory muzyczne podziwiane są w całym świecie, których sztuka jest tak genialna, że nawet nie każdy mistrz zdoła ją wykonać.

To Polak.

Curie — Skłodowska, wslawiona na cały świat i uwielbiana wynalazczyni kosztownego metalu zwanego »radjum«.

To Polka.

Mikołaj Kopernik, sławny na cały świat astronom, który zrewolucjonizował wiedzę

przez swój system słoneczny; człowiek o którym na pomniku napisano: »Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię, polskie wydało go plemię«, ten człowiek to kolos ludzkiej wiedzy.

To Polak.

General Józef Bem zwycięzki wódz węgierski.

To Polak.

Naczelnny zwycięzki wódz sił zbrojnych Japonii, podczas wojny rosyjsko-japońskiej Togo (Togoski), syn zesłańca na Sybir.

To Polak.

Jeden z największych wodzów Turcji Enver-bej-Pasza (Enwerowski).

To Polak.

Stanisław Wyspiański, malarz, poeta, dekorator, który całe życie budził naród i znie-
wał do czujności.

ksandra«. Wielkiej wstęgi orderu włoskiego »św. Maurycego i Łazarza« wielkiej wstęgi z kwiatem paulowni orderu japońskiego »Wschodzącego słońca, wielkiej wstęgi »Krzyża Maltańskiego, Łańcucha orderu Karola rumuńskiego, wielkiej wstęgi finlandzkiej — »Białej Róży« wielkiej wstęgi rumuńskiego Michała Chrobrego wielkiej wstęgi orderu belgijskiego »Karola Leopolda«, wielkiej wstęgi orderu afgańskiego »El-Mer-Ali« nadającego tytuł księcia oraz wiele innych.

To Polak.

Należymy do słowiańskiej rasy, jesteśmy najkulturalniejszymi pośród słowian, a wobec tego, że słowianie z czasem będą czynnikiem rządzącym w świecie — będziemy kierowali losami świata.

Należy już dzisiaj o tem pomyśleć..



Bolesław Prus



Stefan Żeromski

To wzór Polaka.

Mickiewicz, Słowacki, Asnyk, Matejko, Krąszewski, Prus, Konopnicka, Orzeszkowa i wielu wielu innych,

To chluba naszego Narodu.

Marszałek Józef Piłsudski wódz bohaterski, pogromca bolszewików, który w roku 1920 uratował całą Europę od dziczy bolszewickiej, od wschodnich barbarzyńców.

Marszałek Piłsudski, jako książę Afganistanu, Marszałek Francji i Belgji.

Kawaler wielkiej wstęgi Legji Honorowej francuskiej, wielkiej wstęgi orderu Jugosłowiańskiego »Gwiazdy Karaordziewiczów« wielkiej wstęgi łańcucha orderu bułgarskiego »św. Ale-

Tutaj na wychodźstwie odegrać możemy wielką rolę jak dla Polski, tak i dla przybranej ojczyzny Brazylii — jeżeli w pierwszym rzędzie damy się poznać naszym sąsiadom.

Światlejsi i silniejsi nie dajcie upaść słabszym.

Oświatowcy! to wasz obowiązek, pouczajcie po kolonjach gromadę, organizujcie w tym celu odczyty — a uczynicie wielką korzyść dla Polonii Brazylijskiej.

Pomnożycie w ten sposób wartość narodu naszego.

Czas nagli.

St. Służewski

UPADŁA MONARCHJA HISZPAŃSKA

Wybory w Hiszpanji

Partja republikańska rozwinęła nader ożywioną działalność wprzegając do agitacji swojej nawet kobiety i dzieci.

Wybory odbyły się bez jakiejkolwiek presji ze strony rządowej. Poszczególne stronnictwa, t. j. Monarchiści i Republikanie niedoznawały żadnych przeszkód ze strony władz.

W Madrycie wynik dla Monarchistów był katastrofalny. Przeszli wszyscy kandydaci republikańscy bez wyjątku.

W innych miastach triumf republikańców nie był tak przygniatający.

Abdykacja Króla

Wszystkie dzenniki z zadowoleniem notują szczegóły o triumfie Rewolucji bezkrwawej — wzmiankując przytem rzeczowo, że Alfons XIII. złożył Koronę w celu uniknięcia wojny domowej.

Upadła Dynastia Burbońska, panująca w Hiszpanji od 1746 r. Pierwszym jej Protoplastą był Filip z Anjonu, który wstąpił na Tron jako Filip V.

W Hiszpanji panuje radość i wesele z odniesionego zwycięstwa.

Na ulicach Madrytu pełno ludu bratającego się z wojskiem i policją. Grupy osób opasanych czerwonymi wstęgami wiwatują na cześć ukazujących się Leaderów republikańskich. Z entuzjazmem wita się też więźniów politycznych którzy na mocy dekretu odzyskali już wolność.

Abdykacja Króla Alfonsa miała napięcie dramatyczne. Poprzednio Monarcha zwołał do Eskorialu wszystkich swoich doradców dawniejszych i Ministrów ostatniego Gabinetu królewskiego. Na ogół radzono Monarsze, by zwołał Parlament tzw. Cortes, który miałby zdecydować o ustroju Hiszpanji.

Alfons XIII po wysłuchaniu raportu o sytuacji wewnętrznej postanowił ustąpić natychmiast, nie mając nadziei, by Izba Deputowanych mogła mieć większość monarchistyczną. Podpisał własnoręcznie akt swej abdykacji i pożegnał się z wiernymi doradcami.

Wyjazd Króla nastąpił wkrótce po historycznem posiedzeniu w pałacu. Z nim razem opuściła Hiszpanję cała jego rodzina, udając się do Francji, gdzie chwilowo zamieszka.

Alfons XIII pozostawił Premierowi Admirałowi Aznar orędzie, w którem żegna się z Narodem, mówiąc, że zawsze żył dla dobra Kraju i starał się być sprawiedliwym dla wszystkich.

Rządy w Hiszpanji objął Alcala Zamora jako Prezydent.

Orędzie Alfonsa XIII

Alfons mówi w swem orędziu: Wybory niedzielne wykazały, że nie mam miłości narodu. Sumienie mi mówi atoli, że orientacja ta nie będzie delinitywna, bo zawsze starałem się służyć interesom mej Ojczyzny.

Każdy Monarcha może błędzić, lecz wiem, że nasza Ojczyzna zawsze była wspaniałomyślna z Królami, którzy popełniali błędy bez złej intencji. Jestem Królem wszystkich Hiszpanów i ja jestem Hiszpanem.

Popularność Monarchy

W pewnych miastach i wsiach hiszpańskich władze nie uznają Rządu Republikańskiego. Burmistrz Los Angeles wysłał do Króla Alfonsa znajdującego się na pokładzie krążownika, Principe Alfonso, telegram, zapraszając go na 105 rocznicę «Święta Wrześniowego». «Przyjedź do nas, czy to jako Monarcha, czy też Człowiek Prywatny i zapomnij o Twych kłopotach.

Alfons XIII we Francji

Dnia 16 kwietnia r.b. o godz. 6 rano przy był do portu Marsylii krążownik Principe Alfonso. Na maszcie powiewał sztandar królewski witany strzałami armatniami przez statki francuskie. Alfons XIII udał się do hotelu Noailles, poczem wyjechał pociągiem pospiesznym do Paryża.

Królowa Wiktorja przybyła pociągiem do granicy francuskiej. — Prefekt z Bayona udał się do Hendaya, by złożyć czolobitność Królowej. Gdy pociąg wyjeżdżał publiczność spontanicznie wzniosła okrzyk: Niech żyje Królowa! — Niech żyje Monarchja! W Paryżu zgromadzi li się na przywitanie Królowej reprezentanci Rządu i wybitni członkowie Kolonii hiszpańskiej.



Uchwalenie Konstytucji 3-go Maja — 1791 r.

Z Brazylii

ECHA SEJMIKU C. Z. P. W KURYTYBIE

Dnia 11 i 12 kwietnia b. r., jak już pisa-
liśmy w numerze 8, odbył się Sejmik C. Z. P.
w Brazylii.

Dla kolonii polskiej powyższe daty mają
być właśnie tą drogą nową i zwrotną, po któ-
rej toczyć się winno nasze zgrupowane życie.

Narazie brak nam dokładnych informacji
o zapadłych uchwałach.

Z pism kurytybskich dowiadujemy się że
Cenzorem Rady Nadzorczej przedstawiającej
najwyższą władzę kontrolującą, został wybrany
znany działacz społeczny Dr. S. Kossobudski.

Prezesem Dr. Jan Grabski, wiceprezesa-
mi A. Gruszczyński, Fr. Lachowski oraz został
kooptowany jako 3-ci wiceprezes p. Duszcza-
k.

Delegatami z ramienia Rady Naczelnej
Rio-grandenskigo Związku byli pp. A. Grusz-
czyński i R. Papla.

Prasa kurytybska informuje nas, że nasi
delegaci reprezentowali nie Radę Naczelną, lecz
109 Riograndenskich Towarzystw.

Oczekujemy od Rady Naczelnej dokład-
nych wyjaśnień w tej sprawie, interesuje nas

sprawa Rio-Grandenskigo Związku, czy pozos-
tanie nadal samodzielnym, czy będzie filją
C. Z. P.

Z niecierpliwością oczekujemy na publicz-
ne sprawozdanie naszych delegatów.

Żałować należy że Rada Naczelna wysy-
lając swych delegatów do Kurytyby, nie zapo-
dała publicznie za pośrednictwem tutejszej
polskiej prasy swych planów i projektów.

Ufni jesteśmy że Rada Naczelna
w najbliższych dniach w swym oficjalnym ko-
munikacie ogłosi cały przebieg obrad Sejmiku
C. Z. P. w Kurytybie, a szczególnie spraw in-
teresujących Polonję Rio-Grandenską.

Przyjazd posła polskiego do Brazylii

Przybył do Rio de Janeiro poseł na sejm
polski p. Goetel, przewodniczący sejmowej ko-
misji emigracyjnej.

Pobyt gościa obliczony jest na czas dłuż-
szy, zwiedzi bowiem kolonie polskie w Para-
nie, Santa Catharinie i Rio Grande do Sul.

Cel przyjazdu zbadanie warunków kolo-
nizacji i złożenie sprawozdania przed Sejmem.

(Wyspiański)

MODLITWA

Niech idą w zapomnienie
niewoli gnuśne pęta

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi,
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków,

Ty nie znasz, czym być może
straż polska u Twych znaków.

Nie ścierpie już niedoli,
ani niewolnej nędzy,
sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygnioteł jędzy.

Zwycięzę na tej ziemi,
z tej ziemi państwo wskreszę
synami my Twojemi,
błogosław czyn i rzeszę.



Z pobytu Konsula R. P. Kazimierza Downarowicza w Boa Vista do Erechim

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Rosja

KRAWAWY BUNT NIEWOLNIKÓW SOWIECKICH

Z Moskwy donoszą, iż wśród robotników leśnych zmobilizowanych do pracy w lasach syberyjskich w kraju Maryjskim na Syberji, wybuchły krwawe rozruchy. Tłum chłopów deportowanych na Sybir z Ukrainy i pracujących w lasach pod ochroną straży G. P. U., zamordował siekierami 17 żołnierzy straży, następnie zaś zrewoltowani chłopci wtargnęli do miejscowości Poloka, gdzie podpalili lokal miejscowego sowietu, dwóch zaś komunistów zamordowali. Po dokonaniu zabójstwa uzbrojeni w siekiery chłopci ukryli się w lasach syberyjskich. G. P. U. zarządziło pościg, obawiając się, że licząca około 100 ludzi banda powstańcza czynić będzie napady terrorystyczne.

PO WIZYCIE W RAJU SOWIECKIM

Przejeżdżali przez Rygę w stronę Berlina przemysłowcy niemieccy, którzy na zaproszenie Sowietów zwiedzali warsztaty przemysłowe w Rosji.

W rozmowie przemysłowcy niemieccy nie ukrywali swego rozczarowania, i twierdzili, że wyniki podróży wypadły ujemnie. Są oni zdania, że w Sowietach niema miejsca na wielką akcję przemysłową zagranicy oraz że warunki tamtejsze nie pozwalają na lokatę kapitałów w Sowietach. To, co pozwolono im widzieć, były raczej stacje pokazowe i nie wyglądały na poważne placówki przemysłowe.

NOWOCZESNA TWIERDZA CZEREZWY- CZAJKI

W Moskwie wre gorączkowa praca koło budowy nowego gmachu G. P. U. (czerezwycajki) na Lubiance. Stary gmach katów moskiewskich już nie zadowalnia, gdyż widocznie nie odpowiada nowym wymogom sowieckiej techniki więziennej.

Nową rezydencję G. P. U. będzie tworzył okazały dziesięciopiętrowy gmach ze stali i betonu z licznymi basztami i balkonami.

Obywatele moskiewscy zapewniają, że balkony są przeznaczone do umieszczenia na nich

karabinów maszynowych na wypadek powstania przeciwsowieckiego.

Niemcy

HOFENZOLERN — PREZYDENTEM RZESZY?

W kołach politycznych usiłują rozwiązać przewidywania co do przyszłorocznych wyborów na Prezydenta Rzeszy. Kandydatem prawie bezkonkurencyjnym jest Hindenburg, na wypadek gdyby postawił swoją kandydaturę. Tak rozwiązuje sytuację znany pacyfista von Gerlach. Poza Hindenburgiem istnieje jeszcze pięć innych kandydatur prawicowych. Jest zatem kandydatem generał von Seeck, inne kandydatury to: prezes najwyższego trybunału stanu Simons, Gessler, Schacht i były ambasador niemiecki w Japonii von Solf. Wśród tych Schacht jest kandydatem z obozu Hugenberg, von Solf wysuwaony jest przez Wilhemstrasse, Seeckta i Gesslera wysuwają organizacje wojskowe. Wszyscy ci kandydaci nie cieszą się wszakże taką popularnością w Niemczech, ażeby mogli liczyć na powodzenie. Dlatego też w pewnych kołach mówi się o tem otwarciu, iż przy drugim głosowaniu na wypadek gdyby kandydatury te były postawione i żadna z nich nie uzyskała wymaganej większości, natenczas wycofane będą i na ich miejsce postawiona ma być kandydatura byłego króprinca.

SENSACYJNE REWELACJE

Reichstag rozpoczął obrady nad budżetem wojskowym. Komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie wotum nieufności min. Reichswehry.

Komunista Kippenberger nazwał Reichswehrę armją kadrową dla co najmniej 3-miljonowej armji. Mówca powoływał się na wielkie zakupy broni i amunicji przez min. Reichswehry oraz na tajne fundusze min. Groenera. Istnieją też wielkie tajne magazyny broni. Mówca powołując się na urzędowe źródła niemieckie — stwierdził, że h. car Bułgarii Ferdynand otrzymał w r. 1915 od rządu niemieckiego 25 milionów marek za przyłączenie się do mocarstw centralnych, Ferdynand bułgarski otrzymał miał również od rządu republikańskiego dwukrotnie po milionie marek.

Chiny

WOJNA DOMOWA

Wojna domowa trwa nadal w kilku prowincjach i armja komunistyczna stawia silny opór wojskom rządowym. Rząd nacjonalistyczny nie może z powodu braku pieniędzy zebrać większej armji w celu ostatecznego zniszczenia komunistów i końca wojny nie można przewidywać.

73 WOJSKOWYCH STRACONO ZA SPISEK KOMUNISTYCZNY

Donoszą z Kantonu, że wśród wojsk chińskich odkryto sprzysiężenie komunistyczne. W Swatow rozstrzelano 73 oficerów i żołnierzy, a 100 oczekuje wyroku sądu doraźnego.

Japonia

STRZAŁY NA RADCĘ SOWIECKIEGO

Nobukatsu Sato, były dyrektor przedsiębiorstwa rybackiego z Tokio, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do Pawła Anikejewa, radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Japonji zranił go w rękę, nogę i piersi.

Zamachowiec oświadczył, że chciał się zemścić za stanowisko sowiektów wobec rybołówstwa na rzece Amur.

ŻĄDANIA ROZWIĄZANIA PARLAMENTU

Pomimo oporu policji, grupa 350 socjalistów wtargnęła do siedziby premiera japońskiego Hamaguchi i wręczyła mu rezolucję, domagającą się rozwiązania „burżuazyjnego parlamentu“.

Peru

RUCH REWOLUCYJNY

Próbę rewolucji w Cuzco stłumiono, lecz wojska rządowe nie zdołały stłumić ruchu rewolucyjnego, który objął wielką część południowego Peru. Dwa okręty wojenne, „Półkownik Bolgieri“ i „Admirał Grau“ przyłączyły się do rewolucji ustów.

Danja

DANJA KASUJE SWĄ SIŁĘ ZBROJNĄ

Parlament przyjął 77 głosami przeciw 6 ustawę rozbrojeniową. Ustawa przewiduje całkowitą demobilizację duńskich sił zbrojnych na lądzie i morzu. Zamiast armji i marynarki ma być utworzona straż graniczna oraz żandarmeria dla utrzymania porządku wewnątrz kraju.

Grecja

OTCHŁĄN NA 6.000 MTR. KW. SKUTKIEM ZAPADNIĘCIA SIĘ ZIEMI

Na wyspie Lekadda zapadła się ziemia na przestrzeni 6.000 mtr. kw. Obsuwanie się ziemi trwa w dalszym ciągu obejmując już bliskie okolice wioski Aghios-Potros.

Stany Zjednoczone

PO ZAWARCIU UKŁADU MORSKIEGO

Według informacji z departamentu stanu, panuje tam opinja, iż świeżo zawarty układ morski francusko-włoski wcale nie potrzebuje uzyskiwać zatwierdzenia ze strony sygnatarjusza londyńskiego układu morskiego, ani też nie da powodu do wznowiania w chwili obecnej dalszych rokowań w sprawach rozbrojenia morskiego.

Jakkolwiek dotychczas nie nadeszły szczegóły układu morskiego francusko-włoskiego, chargé d'affaires Wielkiej Brytanji zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wyrażenie swej opinji w sprawie cyfr tonażu, ustalonych we wzmiarkowanym układzie. Naogół panuje tu przekonanie, że Japonja również udzieli odpowiedzi, akceptującej warunki układu.

Francja

FRANCUZI ZAJĘLI OAZĘ TAU

Wojska francuskie zajęły bez sprzeciwu niewielką oazę Tau.

Pozwoli na to przyszłość nie dopuścić do rozruchów na pograniczu Algieru i Marokka.

Rzeczy ciekawe

KTO I KIEDY

Barometr skonstruował Toriceli w r. 1634.

Twórcą pierwszego współczesnego ubrania dla nurków był A. Liebe, który spreparował je w roku 1837.

Szpilka z główką pojawiła się w handlu poraz pierwszy w roku 1365. Nazwisko tego, kto ją wymyślił jest nieznane.

Znaczkę pocztową wprowadził poraz pierwszy w roku 1840 — Hil.

Kompas używany był w Chinach już w roku 1165.

Aspirynę jako lekarstwo zastosował poraz pierwszy Dreser w roku 1899.

Zwyczajny ołówek pojawił się w Anglii poraz pierwszy w roku 1665.

Młockarnie i lokomobile rolnicze pomysłu Clayтона i Shuttlewortha pojawiły się w roku 1860.

Fonograf jest pomysłem Edisona i ukazał się w roku 1877.

Pierwsze auto parowe, pomysłu Cugnot, ukazało się w roku 1885; auto benzynowe: Daimlera w roku 1885, Benza w roku 1886.

W roku 1694 we Florencji skonstruował Tschirnhausen zwierciadło w ognisku którego, poraz pierwszy, spalono djament.

Pierwszą kolej elektryczną zademonstrował w roku 1879, W. Siemens na wystawie przemysłowej w Berlinie.

Reklama Japońska

Reklama japońska, stosująca wiele europejskich i amerykańskich metod, posiada jednak sporo cech specyficznie japońskich, często niezwykle oryginalnych. Oto ogłoszenie pewnego księgarza z Osaki, reklamującego nie jakiegos autorą, lub pojedynczą książkę, lecz własną firmę:

»Ceny naszych książek są niższe, niż ceny na wyprzedażach rupieci. Wygląd zewnętrzny naszych książek jest tak elegancki, jak kimono młodych wytwornych dziewcząt. Druk jest kryształowo czysty. Papier w naszych książkach jest trwały jak skóra słonia. Kupujący w naszych księgarniach jest obsługiwany tak grzecznie i szybko, jak klient bankrutującego banku, który przyszedł złożyć w nim swe wielkie oszczędności. Wszelkie zamówienia wysyłamy z szybkością kuli karabinowej. Książki wysyłane pakujemy z taką starannością, z jaką kochająca żona pakuje rzeczy wyjeżdżającego małżonka«.

Tajemniczy szczerp w dżungli Sjamu

W górach tajemniczej dżungli na północ od Sjamu żyje dziwny szczerp, który — jak twierdzą podróżnicy — nie był dotąd jeszcze oglądany przez żadnego z białych.

Wiadomość o istnieniu tego szczepu przesłana została do Towarzystwa Geograficznego w New Yorku przez rządowego kierownika rybołówstwa, dr. Hugh'a M. Smith'a, któremu udało się natrafić na kryjówkę szczepu Pi-Tawn-Luang, czyli »żółtolistnych« dzikich. Mimo, że dr. Smith pozostawał przez długi czas w samem sercu dżungli, nie mógł nigdy, bodaj z daleka, zobaczyć jednego z tych wędrownych dzikusów którzy nie pozwalają zresztą zbliżyć się do siebie nawet i tubylczej ludności, wskutek czego do niedawna powątpiewano wogóle o istnieniu tego szczepu.

»Żółtolistni« są niesłychanie trwożliwi, kryją się po szalonych, nader pierwotnej kon-

strukcji, zbudowanych z gałęzi, wbitych w ziemię, z chwilą jednak, kiedy liście na tych gałęziach zaczynają żółknąć, opuszczają je i budują sobie nowe. Dokola tych zaimprovizowanych kryjówek sprawują nader czujną straż i przy najslabszym szeleście uciekają pośpiesznie w niedostępną gęszcz lasu. Ucieczka jest jedyną ich obroną.

Co się dzieje z Wilhelmem II?

Prasa niemiecka ogłasza wywiad jednego z publicystów z byłym cesarzem Wilhelmem II. Wilhelm zapewnia, że dwie rzeczy utrzymują go jeszcze na wygnaniu w równowadze umysłu, a mianowicie: poczucie obowiązku i humor. Na dalsze pytanie dziennikarza, jak to Niemcy, poniosły tak sromotną klęskę, odpowiada Wilhelm, pobożnie wznosząc przytem oczy ku niebu: „Ponieważ nie we wszystkim słuchałmy Boga, ponieważ nie chcieliśmy wziąć na siebie największej ołiary i nie chcieliśmy spełnić naszego obowiązku aż do smutnej i gorzkiej ostatniej chwili”.

Rozumie się, że cesarz Wilhelm II przemilczał swoją ucieczkę do Holandji i wołał wysunąć Boga, do którego Niemcy rzekomo stracili zaufanie. Amerykański dziennikarz, zdumiony tem zuchwałem kumaniem się z Bogiem spytał jak to sobie można wytłumaczyć, że Wilhelm, chociaż rzekomo we wszystkim słuchał Boga, stracił swój tron. Stary kabotyn odpowiedział: „Jest to próba, którą Bóg na mnie zesłał”.

Nie postępuję, jak Hiob, który bluźnił Bogu i umarł, lecz pokornie biorę na siebie swój los. Zamiast rządzić narodem, pielęgnuję teraz z tą samą obowiązkowością swe kwiaty”. A na dalsze pytanie, czy nie żał mu świetnych czasów minionej przeszłości, odpowiedział: „Bóg włożył na skronie swego Syna ciemnową koronę, czyż więc śmiertelny człowiek ma prawo żądać cesarskiej korony?”

To już było za dużo Amerykaninowi, który zaprzął ironicznie, czy Wilhelm zamierza zastąpić tron amboną. Otrzymał na to następującą odpowiedź: „Nie mam pretensyj do warzwnów teologicznych. Kiedyś byłem głową kościoła protestanckiego, a teraz żyję tutaj na wygnaniu w Doorn i ludzkości oddaję większe usługi, niż gdybym był jeszcze cesarzem Niemiec. Byłem bardzo szczęśliwy, tylko dwa razy życie mnie boleśnie zraniło. Rany te jednak zagoiły dwie kobiety, a mianowicie moje żony. Teraz życie ma dla mnie jeszcze dużo radości, albowiem cieszę się dobrą książką, satysfakcją sprawia mi pielęgnowanie kwiatów, dobry obiad i trochę wina zmieszanego z wo-

dą”.

Tak to zapewniał Wilhelm II, amerykańskiego dziennikarza. Idealny ten obrazek uzupełnia, względnie w innem zupełnie świetle przedstawia sensacyjne doniesienie monachijskiej gazety „Welt am Sonntag”. Dowiadujemy się mianowicie, że Wilhelm przeżywa obecnie wstrząs nerwowy. Nudzi go monotonia wygnania i dlatego tęskni za powrotem do Niemiec. Obecny rząd napewno żadnych trudności by nie robił, gdyby cesarz Wilhelm chciał wrócić do Niemiec, ale Wilhelm nie chce wrócić jako zwykły obywatel. Róć wciąż swój sen o powrocie do Niemiec jako wybawca, którego lud przyjmie z tryumfem.

Powrót miał już nastąpić pewnego razu tj. chciano skorzystać ze srebrnego wesela następcy tronu, którą to uroczystość miała ściągnąć wszystkich Hohenzollernów do Berlina. Plan ten jednakowoż się nie udał, gdyż obawiano się następstw tej politycznej manifestacji na wielką skalę, a powtórę następcę tronu na złość kochanemu papie, postanowił swoje srebrne wesele obchodzić w ciszy i nie chciał się zgodzić, by z tego aktu uczynić odskocznię dla politycznej manifestacji. Gdy się Wilhelm o tem dowiedział, miał wybuchnąć głośnym płaczem, od tego czasu nerwy odmawiają mu posłuszeństwa, a każde najdrobniejsze wydarzenie wytrąca go zupełnie z równowagi.

Skandal na dworze włoskim

Z Nizzy donoszą o niezwykłym skandalu, który rozegrał się w jednym z wytwornych hoteli. Oto książę Humbert, następca tronu włoskiego, pokłócił się ze swą żoną księżniczką belgijską Jose, tak, że doszło do zupełnego zerwania.

Książę Humbert wyjechał z hotelu w towarzystwie pięknej kobiety, o której względu ostatnio się ubiegał.

W związku z tym niesłychanym skandalem, podaje pismo paryskie „Aux Ecoutés” wiadomość, że król włoski starać się będzie o unieważnienie małżeństwa u Ojca św.

Musolini, który ma doskonałe stosunki z Watykanem, mógłby ułatwić młodej parze starania, ale dyktator włoski nie jest w najlepszych stosunkach z następcą tronu i dlatego pozostawia Humbertowi starania o załatwienie sprawy małżeńskiej.

Król Albert belgijski jest niesłychanie oburzony skandalicznym zachowaniem się zięcia. Zaznaczyć należy, że ślub młodej pary odbył się 8 stycznia 1930 r. w Rzymie, przy niesłychanej radości ludności włoskiej i belgijskiej.

372-ch potomków

Pisma brazylijskie donoszą z prowincji Norva Iguassu, że niedawno zmarła tam kobieta Rosa Maria da Costa, licząca przy zgonie 150 lat wieku. Na pogrzebie tej staruszki zjawilo się czworo dzieci, z których każde liczyło ponad sto lat; oprócz tego wzięło udział w pogrzebie 124 wnuków, 230 prawnuków i 14 praprawnuków, razem więc 372 potomków zmarłej.

40 miliardów zł. wydaje się rocznie na wojsko

Sekretariat Ligi Narodów opracował ostatnio dane, dotyczące wojsk lądowych, morskich i lotnictwa oraz wydatków na zbrojenia w 61 państwach świata.

Jak wynika z tych danych, państwa europejskie utrzymują łącznie ze swemi kolonjami armję czynną liczącą 3.906.000 żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje rocznie około 25 miliardów złotych.

Armja włoska wynosi 660.000 żołnierzy, armja sowiecka — 562.000 (budżet wojskowy ponad 4 miliardy złotych), Francja — 596.000 żołnierzy (wydatki prawie 3 miliardy złotych), Anglja utrzymuje w służbie czynnej 357.000 żołnierzy, w tej liczbie również kraje mandatowe (budżet około 4 i pół miljarda złotych), Czechosłowacja — 229.000, Rumunja — 206.000 Niemcy — 114.200 żołnierzy w służbie czynnej (budżet około półtora miljarda złotych). Armja polska, według tych danych, liczy 266.000 żołnierzy.

W Ameryce północnej i południowej istnieje armja, licząca 473.000 żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 10 miliardów złotych rocznie. Z tej liczby 165.000 żołnierzy przypada na armję Stanów Zjednoczonych, której utrzymanie kosztuje 6 miliardów złotych rocznie.

W Azji jest pod bronią 2 miliony żołnierzy, na utrzymanie których wydatkowana jest rocznie suma 4 miliardów złotych. W Liberji utrzymanie 13.000 żołnierzy kosztuje rocznie 50 milionów złotych.

Ogółem 61 państw świata utrzymuje armję, wynoszącą 6 i pół miliona żołnierzy, na utrzymanie których wydatkuje się rocznie około 40 miliardów złotych.

Gdzie się rozwodzą najczęściej?

Ogłoszono obecnie statystykę rozwodów w poszczególnych państwach. Wynika z niej, że na 100 tysięcy mieszkańców przypada rocznie 305 rozwodów w Rosji, 163 w Stanach Zje-

dnoczonych, 89 w Austrii, 79 w Japonii, 67 w Szwajcarii, 61 w Niemczech i 47 we Francji. Inne państwa mają stosunkowo nieznaczny procent rozwodów.

List Polaka z wygnania

(Przedruk z «Dziennika Wileńskiego»)

Nie zmienił się system ucisku ludności polskiej w Rosji sowieckiej.

Tak samo jak za czasów carskich etapem idą szeregi polskie na daleką północ.

Czerwoni kaci w martyrologji polskiej wpisują nowe karty.

Leży przed nami list wygnańca polaka pisany ołówkiem na kartce zeszytu szkolnego. Drobnuteńkiem pismem skarży się biedny polski wygnaniec na swą złą dolę. List pisany jest do brata z gub. Archangielskiej, pisany słowami prostemi, z których każde zdaje się ociekać łzą.

»Spieszę was zawiadomić — są słowa listu, o swoim dzisiejszem położeniu. Wszystkich nas, całą rodzinę wygnano z domu tj. ze swej własności i zabrano wszystko na skarb a więc bydło, zboże, słomę, siano, uprzęż chomonty, wóz, sanie, brony, plugi i wogóle wszystko, całą gospodarkę. Stało się to 4 marca. Wypędzili nas do Borysowa na stację a z Borysowa na pociąg i wieźli nas aż do gub. Archangielskiej, jakich przeszło 700 kilometrów od Białego Morza. Przywieźli nas tu 13 marca, gdzie i dzisiaj mieszkamy. Kraj ten zimny i nieurodzajny, dużo śniegu, ludności tu mało, żyją biednie. Żyjemy w barakach z desek o jakich człowiek nie mógł nawet pomyśleć. W jednym takim baraku znajduje się 250 osób a nawet więcej. Małutkie dzieci, starzy i słabi wszyscy razem męczą się i marzną z zimna i wilgoci.

Teraz muszę napisać jeszcze smutniejszą nowinę.

Nasz drogi ojciec wczoraj skończył życie i pochowaliśmy go także wczoraj wieczorem.

Komendant dał rozporządzenie chować bez trumny, ale jakoś z wielkim trudem kupiliśmy deski i zrobili trumnę. Pomocy lekarskiej nie ma. Jechaliśmy w wagonach towarowych po 45 ludzi. W drodze mieliśmy również dużo przykrości i biedy. Straż pilnowała, aby nikt na stacji nie wychodził z wagonu i nie uciekł. Drzwi zamykano. Opisać trudno, jak ciężko było znieść to wszystko. Młodych wystano na roboty, podobno las rąbać; a gdzie, to nikt nie wie.

Posyłamy ten list dla was wszystkich. Czytajcie i módlcie się za nas.

Z objazdu Konsula R. P. Kaz. Downarowicza

Kolonji Polskich w Stanie Rio Grande do Sul

São Feliciano

Jak życzyliśmy sobie tak się też stało na czterdziestolecie założenia Felicianowa raczył przybyć do nas konsul polski p. Kazimierz Downarowicz w towarzystwie p. Sokulskiego, p. Rudolfa Papli i p. Ostrowskiego w dniu 8-go marca. Na spotkanie Pana Konsula wyjechała komisja do Camaquã. Przybywszy na kolonię p. Konsul i goście byli witani w budynku Tw. »Postęp« przez zarząd tegoż, przez nauczycieli i dzieci nowozałożonego kolegium im. księcia A. Czartoryskiego. Była to oficjalna inauguracja tegoż kolegium. Działwie udzielił P. Konsul pożytecznych rad i rozdawał dużo cukierków, co też uczynił później w innych szkołach. Po inauguracji było wykonane zdjęcie fotograficzne z udziałem działwy szkolnej i nauczycielami.

Chociaż według kalendarza, św. Kazimierza przypadało na dzień 4-go marca, jednak święto to zostało przeniesione na dzień 9-go marca z okazji przybycia p. Konsula Kazimierza Downarowicza. Na intencję solenizanta było odprawione uroczyste nabożeństwo z odpowiednim kazaniem wygłoszonym przez ks. K. Zajkowskiego, który witał też Pana Konsula na uroczystym posiedzeniu T-wie »Postęp«. Z uwagą i w uroczystym nastroju słuchali koloniści cennych rad P. Konsula, przeważnie z dziedziny gospodarki i szkolnictwa. Poczem wykonane było ogólne zdjęcie fotograficzne.

Na obiedzie wydanym przez miejscowy oddział Związku Zrzeszeń, kierownik kolegium im. księcia Adama Czartoryskiego p. Stefan Sacha w imieniu nauczycielstwa serdecznie przemówił do P. Konsula i w odpowiedzi wszyscy słyszeliśmy od P. Konsula słowa zachęty do pracy w kształceniu młodzieży. Przy inauguracji nowych salek do robót ręcznych w domu sióstr Franciszkanek z Lowicza, dziewczynki odśpiewały »Witaj nam« — ks. A. Chlondowskiego i deklamowały wierszyki. P. Konsul uprzejmie dziękował a potem oglądał roboty ręczne, hafty, kilimy łowickie i t. p.

Z przyczyny ograniczonego czasu, P. Konsul mało jeździł po liniach, w T-wie księcia Józefa Poniatowskiego działwa witała gości deklamacjami i śpiewami. Zaledwie pośpiesznie zdążył P. Konsul odwiedzić Tow. św. Stanisła-

wa Biskupa, św. Jana Kantego i Adama Mickiewicza. Wieczorem mieszkańcy miasteczka cieszyli się bardzo wyświetlaniem filmu z obchodu dziesięciolecia Odrodzonej Polski, w budynku p. Al. Szostakowskiego.

Wizyta P. Konsula na kolonii pozostawiła długo niezapomniane i miłe wrażenie, w którym się wyczuwa, że stara Macierz-Polska w trosce o swe dzieci na obczyźnie, posyła im dobrych opiekunów doradców.

Józef Lempek

Prezes Tow. »Postęp«.

Dnia 8 marca r. b. zawitał do kolonii polskiej w São Feliciano dawno przez nas oczekiwany miły gość, w osobie Konsula R. P. pana Kazimierza Downarowicza. Pan Konsul przyjechał do nas w towarzystwie p. Sokulskiego urzędnika K. Rp. oraz p. Papli, instruktora oświatowego, którzy zatrzymali się w hotelu, a w dzień następny zwiedzili nowopowstałą placówkę oświatową, kolegium im. ks. Adama Czartoryskiego, pod kierownictwem p. S. Sachy, zawodowego nauczyciela przysłanego przez Konsulat Rp. w Kurytybie.

W lokalu kolegium oprócz licznej działwy, uczniów i uczennic, zebrała się spora gromada Rodaków, aby przywitać przedstawiciela Macierzy z której to ongiś oni przybyli. Po tradycyjnym przyjęciu P. Konsula chlebem i solą przez prezesa Tow. »Postęp« — P. Konsul opowiadał zebranej działwie długo i zajmująco o Polsce, o Jej bogactwach i pięknej ziemi ojczystej.

Po zbiorowej fotografii, po sutym obiedzie wydanym na cześć p. Konsula przez kierownika kolegium, goście nasi udali się na pobliską kolonię celem zwiedzenia dobrze prosperującej szkoły prowadzonej przez p. Lempkę. Wieczorem kolację wydał p. J. Dull miejscowy obywatel. Na dzień następny, z okazji przypadającego święta św. Kazimierza, odbyła się w miejscowym kościele msza św. na intencję p. Konsula, poczem wszyscy zebrani koloniści, przed-

stawiciele towarzystw oświatowych z linii, zebrał się w lokalu Kolegium, aby usłyszeć coś o starym kraju. Długo i obszernie opowiadał p. Konsul zebranym o przeszłości Polski, niewoli, bohaterskich zapasach z wrogami o wolność, o tem jak to zbudzili się »śpiący rycerze« i poszli w bój o wolność Ojczyzny.

Opowiadał o przemyśle i handlu Polski, bogactwach naturalnych, o organizacji szkolnictwa polskiego i o życiu gospodarza polskiego. Dużo jeszcze ciekawych rzeczy opowiadał nam p. Konsul, a z wszystkiego wyzierała prawda, iż wielkim krokiem idzie naród polski w lepsze jutro, i że Polska to naprawdę wielka rzecz. Wielu z zebranych napewno żywiej zabili serca gdy usłyszeli taką radosną wieść o kraju z którym tyle nici serdecznych ich wiąże, mimo tylu lat jak zeń wyszli gdy był jeszcze »domem niewoli«, w obcy szeroki świat w pogoni za kawałkiem chleba. Napewno wielu z zebranych przypomniało sobie czy to mazowieckie równiny, czy podkarpackie wzgórza czy też pszeniczne Kujawy.

W mowie swej podnosił zasługi polskich kolonistów — pionierów około propagandy polskiego imienia przez pracę — czego rezultatem są kwitujące kolonie polskie w Brazylii, że wychodźca polski to pionier, który nie powinien czuć się osamotnionym, nie powinien myśleć że idzie w obcy kraj na zagładę bo za nim stoi wielomilionowy naród, dzień w dzień kroczący naprzód w którym sprawą dnia jest pomoc dla wychodźstwa polskiego w Brazylii i innych krajów.

Mówił p. Konsul również o tem jaki stosunek powinien łączyć nas z Metropolią, że można być dobrym Polakiem i jednocześnie dobrym obywatelem państwa brazylijskiego, które polskich kolonistów tak gościnnie przyjęło. Po mowie do zebranych, goście nasi i delegaci towarzystw zaproszeni zostali przez gościnnego ks. Żajkowskiego na »skromny obia-

dek« który w rzeczywistości był hucznym bankietem. W imieniu Ogniska Nauczycielskiego przywitał p. Konsula p. Sacha prosząc Go aby opowiedział nauczycielstwu w Polsce o pionierskiej pracy nauczyciela polskiego w Brazylii, a w szczególności w São Feliciano, którzy mimo ciężkich warunków pracy, sam zdany najczęściej sobie, pracuje na zapadłej wsi, kultuwając i krzewiąc skarb najdroższy — mowę polską. W imieniu nauczycieli kolonii São Feliciano, przesyła Braciom z za morza, przez Konsula bratnie pozdrowienia. Po przyjęciu przez ks. Żajkowskiego goście nasi udali się na zwiedzanie innych linii i szkół, a wieczorem po bankiecie, w miejscowym kinie wyświetlano film przywieziony przez p. Konsula. Film przedstawiał obchód dziesięciolecia Niepodległości Polski w Polsce. Przesuwały się przed oczami widzów armaty, konnica, piechota, chłopcy na chwałę, wszystko w pełnym rynsztunku, jak kolumny i salutowali przed tym genjuszem narodu polskiego siwowłosym »Dziadkiem«. Przesuwały się przed oczami widzów miasta polskie, wszędzie ogromny ruch, konni, piesi, powozy, samochody, delegacje, orkiestry i wspinałe iluminacje miast polskich w nocy.

Na następny dzień, goście nasi żegnani przez miejscowych obywateli, odjechali do Porto Alegre, a stamtąd do innych polskich osiedli w Rio Grande do Sul.

Szczerze wszyscy cieszyli się z przyjazdu p. Konsula i żal nam wszystkim, iż tak krótko u nas zabawił. Mamy nadzieję, iż dłużej zabawi, więcej takich ładnych filmów przywiezie jak zawita w nasze skromne progi po raz wtóry.

Na zakończenie poczuwam się w miłym obowiązku podziękować p. p.: E. Dulowej, H. Dzielińskiej, M. Choińskiej, oraz p. Kulczyńskiej za pracę około przyjęcia gości i trud, aby przyjęcie wypadło jak najlepiej, zaś p. A. Choińskiej za łaskawe użyczenie swego domu.

Obserwator.

Kolonja Guarany

W dniu 22 marca mieliśmy zaszczyt powitać w naszym miasteczku Commandahy, przedstawiciela naszej Ojczyzny, w osobie p. Konsula w asystencji sekretarza konsularnego p. C. Sokulskiego i Instruktora p. R. Papli.

Po nabożeństwie na którym p. Konsul był obecnym, przyjęcie odbyło się w domu miejscowego Tow. gdzie mieści się kolegium.

Po przywitalnej mowie p. J. Polańczyka zabrał głos w imieniu kolonii p. C. Downar, następnie w imieniu parafii w krótkich lecz ciętych słowach przemawiał proboszcz ks. J. Wróbel, a w przerwach uczniowie kolegium pod

dyрекcją prof. p. J. Klidzia odśpiewali Hymn Polski i wiele innych pieśni, poczem zabrał głos p. Konsul informując w dwóch godzinnej przemowie zgromadzonych, o stanie gospodarczym naszej Ojczyzny, od jej wskrzeszenia do czasu dzisiejszego.

W końcu p. Konsul zwrócił mowę na pismo w Brazylii, zachęcając zgromadzonych do popierania wszystkich pism polskich w Brazylii, natomiast o »Odrodzeniu«, nie wspominał ani słowa nie wiem z jakiej racji.

Na zakończenie ks. J. Wróbel w imieniu kolonii dziękował p. Konsulowi że raczył tako-

we odwiedzić.

Dnia 23 marca p. Konsul w asystencji sekretarza p. C. Sokulskiego, p. R. Papli i profesora p. C. Downara zwiedził Tow. na linii Harmonia Stara, następnie Tow. na linii Bom Jardim, a przed wieczorem tegoż dnia przybył do naszego Tow. Zgoda na linii Do Rio 7-ma sekcja. W progu domu Towarzystwa niżej podpisanym złożył w imieniu miejscowego Tow. i Koła Mł. W. krótką przemowę przywitalną w końcu której wznosząc okrzyk na cześć p. Konsula i Rzeczypospolitej Polskiej, a zaś na sali szkolnej drugą w imieniu Drukarni Polskiej i »Odrodzenia«, a w końcu okrzyk na cześć Marszałka J. Piłsudskiego i »Odrodzenia«, to ostatnie wywołało kwaśną minę u pewnej osoby, poczem człon-

kowie Koła odśpiewali Hymn Polski i kilka innych pieśni narodowych, na dokończenie przyjęcia uczeń E. Karnikowski wygłosił deklamację, zaś potem zabrał głos p. Konsul, przemawiając w tym samym stylu co i w miasteczku nie już niewspominając o pismach.

W końcu przemawiał do zebranych sekretarz konsularny p. C. Sokulski.

Przyjęcie wypadło dosyć sympatycznie.

Dnia następnego t. j. 24 marca p. Konsul zwiedził Tow. na linii Silva Jardim Towarzystwo im. »św. Izydora« na linii Do Rio 5-ta sekcja i tego samego dnia powrócił do miasteczka, a z tamtąd do Santo-Angelo na kolej, zkąd w dalszą podróż do kol. Erechim.

Fr. Karnikowski.

Bôa Vista do Erechim

Do

Szanownego Wydawnictwa »Odrodzenie«

w Porto Alegre

Proszę niniejszym o umieszczenie w »Odrodzeniu« poniższej korespondencji.

Dnia 28 marca b. r. już z samego rana ożywienie panowało u naszych Polaków w miasteczku Bôa Vista do Erechim, oczekiwano przybycia Konsula p. Kazimierza Downarowicza. Komitet przyjęcia pracował od samego rana, nad przybraniem sali w zieleni i barwy narodowe Polskie i Brazylijskie.

Oddawna miasteczko B. V. do Erechim nie miało okazji oglądać sztandaru polskiego z Białym Orłem, a w tym dniu z samego rana sztandar łopotał w powietrzu, zawieszony przy wejściu na salę, a obcokrajowcy przechodząc podnosili głowy patrząc jak na coś nowego i nie znanego.

Okolo godz. 10-tej przybyli delegaci poblizszych towarzystw, a mianowicie: »Postęp i Oświata«, »Piast«, »Jedność«, »Zorza« i Kółko Rolnicze »Postęp« z Dourado, oraz Tow. Marszałka J. Piłsudskiego z Gramado i Tow. Szkolne z Floresty jak również liczni nasi rodacy z okolic. O 12-tej przybył nauczyciel z dziećmi szkolnymi z Gramado p. Kulawczuk.

Czekano na p. Konsula z niecierpliwością. Okolo godz. 4-tej po połud. ukazał się »kaminion« przybywający z Barro z kilkoma obywatelami, oznajmiając, że p. Konsul jedzie tuż za nimi. Zaplanował ruch. Ruszono w pochód ze sztandarami, z dziećmi szkolnymi na przedzie, na spotkanie p. Konsula. Zaraz też ukazało się auto z chorągiewką, które przystanęło o kilkana-

ście metrów od publiczności i wyszli z auta p. Konsul z sekretarzem p. C. Sokulskim, p. R. Papla i Fr. Stempel nauczyciel kolegium w Erechim.

Po ofiarowaniu kwiatów p. Konsulowi i przywitaniu Go przez Komitet, pochód ruszył z powrotem do sali przyjęcia, gdzie rozpoczęło się oficjalne przyjęcie.

Pierwszy głos zabrał p. Souto-Neto reprezentant Prefeita Municipalnego, witał on p. Konsula w imieniu Prefeita, zaznaczył w swojej przemowie, że Brazylja przyjmuje emigrację Polską bardzo gościnnie, muncípio do Erechim dba bardzo nad rozpowszechnieniem szkolnictwa, daje zapomogi szkołom na kolonjach i t. d. Po skończeniu przemówienia wznosił okrzyk na cześć Brazylii i Polski.

Pan Konsul w krótkości podziękował p. Souto-Neto za przewitanie, poczem zabrał głos w im. kolonji nasz mówca ob. Belesław Węclewski. Przemówienie ob. Węclewskiego podaję w całości: »Wielce Szan. Panie Konsulu i Panie Sekretarzu! Witam Was zacni panowie w imieniu zrzeszonych towarzystw dzisiejszego obchodu na najwolniejszym kawałku ziemi Brazylijskiej. Na ziemiach wolnego st. Rio Gr. do Sul, poraz trzeci mam okazję witać i goszczenia u siebie wysokiego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej. Z radością i tęsknotą myśm Cię Panie Konsulu oczekiwali. Wiedząc z doświadczenia, że zapisywanie choćby największych stosów papieru, nie robią tego, czego osobiste zetknięcie się z Przedstawicielstwem Metropolii.

A ileż mamy do ukojenia bólów, ileż spraw społecznych do zaspokojenia.

Panie Konsulu, witamy Cię twardymi dłońmi od znoej pracy na roli, dłońmi, któremi by-

liśmy zmuszeni wykuwać nie tylko byt materialny tu w tej drugiej Ojczyźnie, ale również dorobek narodowy Polski, ten skarb nasz duchowy, który przywieźliśmy z dalekiej Ojczyzny nie znikł lecz przeciwnie rozwijał się i rósł i potężniał, tak iżby dzieci nasze tu zrodzone nosiły w sercu swem obok miłości swej nowej Ojczyzny Brazylii i miłość Polski Ojczyzny.

Wita cię panie Konsulu jeden z tych, którego oderwano z ławy szkolnej w roku 1905 którego oczekiwał sibir i katorga, był zmuszony wyruszyć w świat za morza dla szukania kawałka chleba.

Witają cię wreszcie wszyscy ci tu już zrodzeni na tej wolnej tak bogatej i pięknej ziemi brazylijskiej, która jak druga matka przysparza im ojców i zabezpieczyła im nie tylko byt materialny, ale i nie powstrzymała ich rozwoju w duchu narodowym Polskim, lecz pomagała czego mamy liczne dowody: szkoły polskie po koloniach zasilane materialnie przez rząd tutejszy.

Panie Konsulu uczucia jakie wzbierają się w tej chwili w sercach naszych które żywym dla naszej drogiej Ojczyzny, pióro nie zdolne jest opisać, bo mało jest kochać Ojczyznę piórem i słowem, trzeba ją kochać sercem i czynem, czego kolonia polska dała liczne dowody.

Po czym wzniesiono okrzyki na cześć Polski, Brazylii, prezydenta Getulio Vargasa, Marszałka J. Piłsudskiego, Prefeita Muncypalnego i Konsula Downarowicza.

Kilka słów zaznaczył jeszcze nasz mówca o nowym powstającym towarzystwie i prosząc p. Konsula o nadanie takowemu nazwy.

Później zabrał głos p. Konsul, który w swej przemowie dłuższej, zaczynając od zaborów a kończąc na dzisiejszych czasach Polski, wyjaśnił w jaki sposób i ile pracy i mozółu kosztowało naród Polski aby wywalczyć Niepodległość Polski w czasie wojny światowej, dalej objaśniał zniszczenia majątków Państwa Polskiego podczas wojny, ile znów ziemi polskie ucierpiały, później objaśnił dzisiejszą gospodarkę Polski, podał krótkie statystyczne z wytworów i dorobku Państwa Polskiego, objaśniał o szkolnictwie, o rządach w Polsce podczas majowego przewrotu, oraz dzisiejszych.

Wspominał p. Konsul kilka razy o gościnnej ziemi brazylijskiej oraz o rolnictwie tutejszym, czyli o Kółkach Rolniczych; zaznaczył i zachęcał aby zakładać takowe kółka gdyż w gromadzie można zdziałać dużo więcej jak pojedynczo. Poczem po zachęceniu miejscowych ludzi do wytrwania przy pracy założenia nowego towarzystwa w miasteczku B. V. do Erechim oraz nadania takowemu imienia Marszałka J. Piłsudskiego i wzniesieniem okrzyków na cześć Polski i Brazylii.

Po załatwieniu kilku spraw oficjalnych, po dokonaniu zdjęcia wspólnej fotografii, po spożyciu herbaty i chwilowem odpoczynku przystąpiono jeszcze raz do fotografii: p. Konsul żegnając się odjechał zpowrotem do Erechim.

Ludzie, każdy z miłym wrażeniem wracali do domów już późno w nocy.

Dourado, dn. 5. IV. 1931 r.

Michał Gwóźdź
Nauczyciel

W SPRAWIE KUPNA ZIEMI

Już wielokrotnie pisaliśmy zachęcając naszych rodaków do osiedlania się na roli, pomni na mądre przysłowie które mówi:

„Nie ma rzemieślnika
nad rolnika”.

I rzeczywiście tak jest.

Wszelkie kryzysy, przesilenia najłatwiej wytrzyma rolnik, bo chociaż mu będzie brak grosza, ale zawsze będzie miał co jeść i gdzie mieszkać, co nie zawsze można powiedzieć o mieszkańcach miast. Ale kupując ziemię od osób prywatnych trzeba być bardzo ostróżnym by ją kupił od prawdziwego jej posiadacza, bo inaczej nawet po kilkudziesięciu latach gdy się znajdzie prawdziwy właściciel, można być z kupionej ziemi wyrzuconym, albo ją płacić drugi raz po cenie naznaczonej przez jej właściciela. Powyższe słowa przestrogi piszę z powodu procesu, jaki został wytoczony rządowi stanu Rio Grande do Sul przez rodzinę Ferreira za utworzenie kolonii Marianna Pimentel na

jej ziemiach. Ponieważ w tym wypadku rząd osiedlił osadników na kolonii Marianna Pimentel, więc osadnik nic na tem nie ucierpi. Rząd tę sprawę z rodziną Ferreira załatwi bez żadnej szkody dla kolonisty.

Gorzej jest z tymi z naszych rodaków, którzy nabyli ziemię obok kolonii Marianna Pimentel na „Sismaria do Portreiro Grande”. Ponieważ ziemię tam nabyli od nieprawnych właścicieli, więc po wygranej procesie przez rodzinę Ferreira będą musieli za ziemię płacić po raz wtóry lub się wynosić.

Wniosek z powyższego taki:

Jeżeli jest jakakolwiek wątpliwość zwrócić się do rejenta (tabelião), ten w Brazylii odpowiada tylko za formalne sporządzenie dokumentu i nic nie ma wspólnego z tem, czy sprzedający jest prawdziwym posiadaczem sprzedawanej nieruchomości lub nie.

J. Anusz
Kierownik Patronatu.

KOLEGIUM POLSKO-BRAZYLIJSKIE

im. księcia Adama Czartoryskiego w São Feliciano

Polacy zamieszkujący kolonje São Feliciano Sede położoną w pięknej porzyskiej okolicy w południowo-zach. części stanu Rio Grande do Sul mogą się poszczycić nielada wysiłkiem, jakiego podjęli się dzięki zrozumieniu tej wielkiej prawdy kryjącej się w znanym wszystkim przysłowiu «w jedności siła».

Wychodząc więc z owego założenia postanowili zapomnieć o wzajemnych względach siebie urazach, (do naśladowania) podali sobie bratnią spracowaną dłoń, zasiadając do wspólnych, a pożytecznych obrad, nad zorganizowaniem miejscowego polskiego szkolnictwa. Istniały bowiem w São Feliciano Sede dwie polskie szkoły. Jedną przy T-wie. «Postęp», drugą przy T-wie. «im. Władysława Jagiełły». Obydwie naturalnie kształciły młodzież w duchu postępu i miłości bliźniego. Ja nie myślę roztrząsać powodów dotyczących wspomnianego stosunku obydwu szkół, bo to bowiem nie do mnie należy, chcę jednak podać do wiadomości i wykorzystania szerokim masom Rodaków zamieszkujących gościnną Brazylię, że w rezultacie obrad narodziło się nowe Polsko-brazylijskie Kolegium im. księcia Adama Czartoryskiego.

**OBY ROZWIJAŁO SIĘ JAK NAJPOMYŚLNIJ!
TO OD WAS ZALÉŻY RODACY!**

Wymienione Kolegium mieści się w salach T-wa. «Postęp» i T-wa. Kolonjalnego. Liczy narazie 98 dzieci w sześciu oddziałach, rozmieszczonych w czterech klasach.

Program Kolegium wzorowany na programie 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Polsce, uwzględnia przedmioty portugalskie, polskie, język niemiecki i roboty.

Z przedmiotów polskich udzielane są: religja, język polski, rachunki, historia Polski, historia powszechna, geografia, przyroda, fizyka, chemia, nauka o Polsce współczesnej, rysunki, śpiew i gimnastyka.

Po portugalsku dzieci uczą się języka, historii Brazylii, geografii i rachunków.

Roboty, jak życie na maszynie, wyszywanie, haftowanie i tkactwa prowadzą siostry zakonne, w wyznaczonym na to czasie. Oprócz powyższego uczą chętnych gry na harmonji nożnej.

Personel Kolegium składa się z sześciu sił nauczycielskich, a mianowicie: pp. Stefan Sacha kierownik Kolegium, ks. Zajkowski (religia) Józef Bieszczad, Stanisław Bujnowski, Franciszek Kulczyński i Maria Zajkowska.

Opłata miesięczna dla członków obu To-

warzystw wynosi: od oddziału I. — 2\$, od II. — 2\$, od III. — 3\$, od IV. — 4\$, od V. — 5\$, od VI. — 6\$. Dla nieczłonków o 1\$ więcej.

Dla niezamożnych uwzględnienia, a nawet darmo. Zamiejscowi mogą umieszczać swoich synów lub córki w internacie, który mieści się dla dziewcząt u Sióstr Zakonnych, dla chopców w T-wie. Kolonjalnem.

Nauka w wymienionem Kolegium rozpoczyna się dnia 15-go lutego. Wpisy jednak odbywają się w dalszym ciągu.

Korzystajcie więc szan. Rodacy, nie żałujcie grosza dla waszych dzieci, zapisujcie je do Kolegium, a te odwdzięczą się Wam w latach kiedy wdzięczności za swe trudy i prace będą dziecię wyczekiwały.

Sacha Stefan Kier. Kolegium

GROŻNE MEMENTO!

Dziwne dzieją się czasem rzeczy na świecie, które każą brać pióro do ręki i krajać wrzód co ciało niszczy póki czas.

Na myśl mi przychodzą dawne czasy, kiedy to w Polsce nie było własnego rządu, a kraj na części był rozdarty. Co polak byłby dał wtedy za szkołę polską; Mój Boże! Szkoły rządowe były bezpłatne a człek byłby dał wtedy tysiące by jaka szkoła polska się znalazła, gdzie by się dziecko mogło uczyć języka ojców swoich.

A jednak to był przecież naród bratni, słowiański jak my.

Polska stała się wolną i nie tylko dba o oświatę u siebie, ale daleko za morze szle synów swych, by nieśli kaganiec oświaty tym, którzy opuścili ojczyznę i ich dzieciom. A nawet o głuchym zakątku o Świętym Felicianowie nie zapomniano. I o groźno! Co się okazuje. Znaleźli się polacy co za marne Judaszowe srebrniki zdradzają sprawę narodową, niech upamiętają się, znamy tych wszystkich, którzy zdradzili Polskość przez nieposyłanie dzieci do polskiej szkoły, będą figurować na liście zdrajców w pismach polskich.

Precz z nowoczesnymi niegodnymi Braniczkimi i Rzewuskimi.

Rodacy! we wszystkich kolonjach w Brazylii organizujcie Samoobronę Narodową przed wynarodowieniem. Niech żyje Samoobrona Polska!

Observerator.

Z życia kolonii polskiej w Guarany

Do
Wydawnictwa «Odrodzenie»

Niniejszym: upraszam o łaskawe umieszczenie niżej podanej korespondencji:

Nareszcie po wiele tygodniowej suszy, spadły deszcze, które zaledwie w minimalnej części przyczynić się mogą do pokrzepienia, późniejszego sadzenia kukurydzy, bo wcześniejsze sadzenia przepadły zupełnie, tak że nie jeden kolonista popadnie w krytyczne położenie, nie tylko z powodu panującego kryzysu, lecz z racji panującej dłuższy czas posuchy, która wyrządziła kolonistom olbrzymie i nie powetowane straty.

Produkta jak pszenica i fiżon wydała urodzaj dość dobry, lecz niestety są bez ceny i bez zbytu, jednym słowem, ten co wyprodukował, zmuszony sam takowe spożyć, a co nie zdola, pozostawić na pastwę robactwu.

A skąd wziąć jakiś grosz, choćby tylko na opłacenie podatków, które z każdym rokiem są podwyższane, skąd brać na wydatki najniezbędniejsze bez których kolonista w żaden sposób nie może się obejść, jak np. kawa, sól, nafta i t. p.

Produkta kolonialne spadły na bezcen, artykuły jakie kolonista zmuszony nabywać u kupców, zamiast stanąć w stosunku do produktów rolnych, podskoczyły w cenę.

Rozpatrzyć dobrze i obliczyć pracę i wysiłki kolonisty, a porównać jego zysk z tego, to naprawdę kolonista jest godny pożałowania.

Lecz któż zwraca na to uwagę, któż tam będzie sobie łamał głowę nad polepszeniem doli kolonisty? Głupstwo! Chłop na to aby pracował i basta.

Może nie jeden odpowie że nie jest tak źle, a drugi że temu ktoś tam winien. A ja przypuszczam, że tej naszej niedoli po części winni jesteśmy sami. Dlaczego? Dlatego, aby się nie dać wyzyskać i wykorzystać ze swej pracy, potrzeba nam się organizować. W jakie organizacje; to rzecz bardzo prosta i zrozumiała. Należy przeto zakładać kooperacje — sklepy spółdzielcze i t. p.

Z każdym rokiem daje się odczuwać w kolonii większa bieda. A przecież nic nam nie stoi na przeszkodzie w zakładaniu sklepów spółdzielczych, w których moglibyśmy skutecznie sprzedaż naszych produktów, jak i zakup artykułów dla nas niezbędnych.

A wtedy zamiast ktoś ma korzystać z naszej pracy, korzystamy sami. I już tym sposobem w połowie ulżymy swej niedoli, mamy co prawda przysyłanych z ramienia rządu p.p. Instruktorów, którzyby mogli służyć wskazówkami w tej sprawie, lecz niestety ci pp. dbają więcej o swoje wygodę, a nie o obowiązki do których są przeznaczeni.

Oto przytaczam kilka słów z pobytu pp. instruktorów w Guarany. W kolonii naszej piszę mo «Odrodzenie» cieszy się wielką poczytnością, jest to pierwsze pismo w naszym Stanie, które jest mile widziane przez ogół, oddawna odczuwało się brak takiego pisma, któreby wychodziło regularnie, w odpowiedniej formie i rozsądnej treści. Odrodzenie zasługuje na poparcie, jednak znaleźli się tacy, którzy niechętnie spoglądają na rozwój tegoż i to kto?, instruktorzy oświatowi którzy sami nic nie robią i drugim przeszkadzają. Wydawnictwo «Odrodzenie» nie powinno brać pod uwagę tych panów, gdyż ci wprowadzają nieład i nieporządek. P. Papla objeżdżając kolonję Guarańską, wizytuje towarzystwa i osoby jemu wygodne, natomiast pomija i lekceważy towarzystwa i zarządy postępowe, przez co utrudnia pracę jednostkom wybitnym i znanym społecznikom. Kolonia posiada ludzi wyżej wykształconych, większych patriotów niż sami pp. instruktorzy.

Ci panowie jeżdżąc po kolonjach, wnoszą demoralizację i zniechęcenie. N. p.: Czy to nie jest demoralizacja, jeżeli tacy panowie będąc w Guarany, zbierają nauczycieli i kilka obcych jednostek, zabierając ze sobą kilkanaście medydów wina, udają się za miasteczko i wtedy kiedy naród poważnie ciągnie do kościoła urządzają pijatykę gorsząc swym czynem całą kolonję. Trzeba nadmienić, że profesorowie kolegum. oraz Z.O.N. w tej pijatyce udziału nie brali. Takie to kłopoty mamy z panami instruktorami, lecz cóż robić musimy cierpieć i podwójnie pracować za siebie i za nich ażeby dalej wzmacniać się w duchu narodowo-społecznym. Może rząd Polski przysyła tych panów żeby nas wypróbować czy my też, pomimo że ci oświatowcy obrzydzą nam pracę narodowo-społeczną, wytrzymamy, a wtedy sami bez nich dźwigniemy moralną opiekę i pomoc.

Oby! to nastąpiło jak najwcześniej.

Franciszek Karnikowski

Wolne żarty

PIĘKNE PRZEMÓWIENIE NA LITERĘ »P«

Pewien popularny »P« powiedział piękne przemówienie przed pogrzebem »P«.

Panowie!

Ponieważ »P« podupadł, powiedzmy prawdę — przypadek! powinniśmy panowie podnieść pa-trjarchalną placówkę. Powinniśmy pokazać. »P« powinien pozostać.

Po pięknym przemówieniu p. »P« pozostali p.p. przedstawili prezydium pięć poniższych punktów piśmiennych:

P. a) Prosimy prezydium »P« przyzwoicie pochować.

P. b) Pogrzeb poprzedzić pompastycznymi przygotowaniami pod »P«.

P. c) Pieczęcie, pakta, pozostałości popalić.

P. d) Przeciwników poległego »P« przekonąć popularnymi plakatami, ponieważ »P« padł, po przeogromnej pracy, po wyczerpaniu pieniędzy państwowych.

P. e) Poległemu »P« postawić pomnik podług projektu p. »P«. Pomnik powinien przedstawiać postać »pastora« protestanckiego, pomnik postawić pod Pocanowem.

(WIARUS)

TU WSZYSTKO W PORZĄDKU

Pewien grzeczny pan — bo i taki znajdzie się jeszcze w naszym mieście — ustępuje swego miejsca paui, która weszła do tramwaju. W tej chwili zajmuje to miejsce jakiś mężczyzna.

— Niech pan wstanie — woła uprzejmy

pan — ustąpiłem miejsca tej pani...

— No, wszystko jest w porządku — mówi tauten — to jest moja żona...

NA BEZLUDNEJ WYSPIE

Okręt rozbił się o rafy koralowe. Tylko sześciu pasażerów, każdy innej narodowości, uratowało się od niechybnej śmierci w nurtach oceanu. Na lichej szalupie dotarli do lądu, którym okazała się zupełnie bezludna wyspa, licho tylko zadrzewiona...

Z niewielkiej ilości budulca sklecieli w ciągu kilku dni małą budę i zaczęli się zastanawiać, jak ją zażytkować.

Ponieważ sypiali w grotach, więc postanowili w budzie urządzić jakąś instytucję. Zebrali się w tym celu przy wodzie źródlanej ze ślimakami i po kolei zabierali głos...

Najpierw przemawiał Anglik. Proponował urządzić w budzie »klub wszystkich sportów«.

Potem zabrał głos żyd. Radził założyć bank pożyczkowo-oszczędnościowy.

Włoch podał projekt urządzenia sali koncertowej.

Niemiec kategorycznie radził urządzić w domku fabrykę materiałów wybuchowych i gazów.

Rosjanin nieśmiało podał myśl założenia gorzelni. Aż wreszcie oddano głos Polakowi.

Ten zawołał bez namysłu: — »Projektuję zażytkowanie budynku na lokal »Koła Polaków na Obczyźnie!«

TRZYKROTNIE

— Znałem się w życiu z trzema kobietami i wszystkie trzy mnie uszczęśliwiły...

— Jakim sposobem?

— Pierwsza mnie zdradziła, druga zmarła.

— A trzecia?

— Została moją żoną...

DOBRA ŻONKA

— 15 dni aresztu za to, że pobita pani swego męża nazajutrz po nocy poślubnej...

— Och, panie sędzio, psuje nam pan mi-sięc miodowy...

Wielki wybór

Nasion, Jarzyn, kwiatów i roślin
pastewnych

Otrzymała **Loja da India**

Rua dos Andradas N. 1507

PORTO ALEGRE

Dr. Aleksander Kochański

Syfilis, Choroby dróg moczopłciowych,
(leczenie specjalne gonorrhoei chro-
nicznej i ostrej)

Choroby kobiece i dziecięce. Klini-
ka ogólna.

Udziela porad: od 9 do 10 m. 30 rano
w apt. Sant' Anna - Benj. Constant 1396
Od 10 m. 30 do 12 i od 4 do 7 popoł. w
apt. Minerva (Andradas 1111).
od 7 do 8 w apt. S. Geraldo (Av. Eduar-
do, n. 1003).

Mieszkanie prywatne: Ul. Esperança, 125

„KOOPERATYWA POLSKA“

Spółdzielczy sklep towarów lokciowych i
artykułów spożywczych.

Kupuje wszystkie produkty kolonialne

Placi najlepsze ceny

BOM JARDIM — GUARANY, CAIXA POSTAL, 29

Rio Grande do Sul — Brazylja

Tereny na spłaty**Wielka przyszłość**

W nowokwitnącej dzielnicy PASSO D'AREIA (SÃO JOÃO) między ulicami nowoczesnie
wybrukowanymi.

2.000 DZIAŁEK

Do sprzedania na spłaty w 60 ratach na przeciąg 5 letni. — Bez procentu.
Bez zaliczki

Bliższych informacji udziela.

WALDEMAR SCHOLZ - 1056 - Avenida São Paulo - 1056

POLSKA APTEKA SANT' ANNA

Porto Alegre — Rua Benjamin Constant, 1396

Porad lekarskich udzielają:

Dr. Aleksander Kochański przyjmuje
od godz. 9 do 10 m. 30 rano

Dr. Gaspar Gabrielane
od godz. 10-1/2 do 11 1/2 — od 6 do 8.

Dla rodaków ceny przystępne
Wielki wybór lekarstw krajowych i
zagranicznych

MÓWI się po polsku, po rosyjsku i po niemiecku.

CASA VENUS

Posiada na składzie wielki wybór
obuwia dla mężczyzn pan, panienek
i dzieci po cenach przystępnych

Avenida Eduardo 1284

PORTO ALEGRE

FABRICA
NOVO HAMBURGO

Calçado

VENDA A VAREJO
PORTO ALEGRE
PRAÇA D^o OCTAVIO BOCHA
ESTRELLA
S^o CRUZ
TAQUARA
CAXIAS

PRODUCCAO
FABRICA

RUER

PREÇOS DE
FABRICA

Da Fabrica directamente aos seus pés

„Polska Drukarnia“



Rua São Pedro N. 533

PORTO ALEGRE

Wykonuje wszelkiego
rodzaju zamówienia
drukarskie.

Dla szkół i towarzystw
polskich rabat

FABRYKA I SKŁAD MEBLI

Friedman i Bracia

Wielki wybór mebli najnowszych modeli,
łóżka żelazne,, kuchnie, tapety, linoleum
— i t. p. —

Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach

Adres Fabryki: RUA FELIPPE CAMARÃO, 313

TELEFON N. 6709

Skład mebli: RUA SÃO PEDRO N. 636

TELEFON N. 3089

WIELKIE FABRYKI

Łóżek metalowych, materacy, walizek i.t.p.

Cauduro & Irmão

WIELKI WYBÓR — CENY NISKIE

Praça Montevideu N. 85 — (Edifício Malakoff) — Telephone N. 5345 — PORTO ALEGRE

Czytajcie „ODRODZENIE”

pismo ponadpartyjne dwutygodniowe, o starannie dobranej, ciekawej i urozmaiconej treści, podanej w formie żywej, jasnej, interesującej i barwnej, podaje rzeczy najciekawsze.

Ani dla partji, ani dla klasy, lecz dla wszystkich polaków

Garaż Central

Rua Sete de Setembro N. 806

TELEPHONE N. 5444

Adres telegraficzny «DRANGEL»

PORTO ALEGRE

Sprzedaż estopy, oleju gazoliny i lamp
do aut. — Wulkanizacja opon do aut.

Zakład Elektro-techniczny

Stanisława Jarzyńskiego

Naprawa jakichkolwiek maszyn i aparatów elektrycznych
Specjalna sekcja do nawijania motorów elektrycznych, dynamów, magnetów i t. p.

RUA CHRIST. COLOMBO, 249

TELEFON, 5678 PORTO ALEGRE

Sklep Polski

JANA BRZEZIŃSKIEGO

MARIANNA PIMENTEL — Linha Dr. Ignacio

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, cukier, ryż
śledzie, rodzynki, konserwy, owoce.

Trunki w najlepszych gatunkach, krajowe i zagraniczne — galanterja.

Israel Fridman

Krawiec męski

Wykonuje ubrania według najnowszych fasonów.

CENY PRZYSTĘPNE

Avenida Eduardo, 1430 — Porto Alegre